GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" i „Przyjaciel Dziatek" wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na niedzielę 5. lutego 1922 r.** **Nr. 30.**

Taniec szkieletów.

Znamiennym jest artykuł Dr. Seraphima „Raffinierte Polenpropaganda in Ermland und Masuren". Znamienną jest broszura Dr. Haricha, który pisze o momentach tatarskich charakteru polskiego" i o „bestjalskich okrucieństwach polskich" i nazywa Polskę „pozostałą okropnością zapadłych warstw ziemi". Znamiennymi są wywody Dr. Skowronnka dotyczące Polaków i Polski. Znamiennymi są romansidła brata jego Ryszarda Skowronnka zohydzające wszystko co polskie. Znamienną jest robota Pastora Skowronnka, wydającego dla Mazurów »Pruskiego Przyjaciela Ludu". Znamiennym jest głos Superintendenta Hensela z Jańsborka, który oświadcza dziś, trzy lata po wojnie światowej, że Kościół i szkoła w Prusach stoją na usługach germanizacji. Znamienne są artykuły i głosy w sprawach polskich posła centrowego Dr. Fleischera, Dr. Feilitscha i innych inteligentów niemieckich. Znamiennem jest stanowisko redaktora „Volksblattu" centrowego, znamiennym jest jego artykuł dotyczący nabożeństw polskich, umieszczony w hakatystycznym organie »Heimatdienstu«. Znamiennem jest stanowisko w sprawach polskich redaktorów najpoważniejszego organu centrowego i podobno nawet organu Władzy naszej duchownej „Erml. Ztg.".

Głosy inteligentów niemieckich w Prusach Wschodnich są znamienne i charakterystyczne, bo dowodzą, że ta inteligencja pojęcia niema o sprawach polskich, że nie zdobyła się na rewizję swych pojęć i zapatrywań i że stoji zawsze jeszcze pod sugestją chorobliwego hakatyzmu. Znamiennem jest, że tę inteligencję wschodniopruską kataklizm dziejowy, wstrząsający w ostatnich latach nietylko Europą ale całym światem, niczego nie nauczył, i że głosy tych ludzi dziś są zupełnie podobne do frazesów niezdrowych, wygłaszanych przed wojną i dążących do kontynuowania polityki ucisku i wynaradawiania, do wzmacniania własnej narodowości kosztem innych narodów. Znamiennem jest, że ta inteligencja wschodniopruska stoji dziś jeszcze na stanowisku, że kultura niemiecka to dobrodziejstwo i pojąć nie może, że są ludzie, którzy rękami i nogami przed tą kulturą się bronią. Znamiennem jest, że ta inteligencja rości sobie prawo do obrony ideałów narodowych a innym tego prawa odmawia.

Był czas plebiscytowy. Najpopularniejszem pismem w Prusach Wschodnich było wtenczas „Ostdeutsche Nachrichten". Wszystkie pisma niemieckie, nie wyłączając centrowych, dodawały to pismo i delektowały i truly niem ducha swoich czytelników. Szarlatan polityczny, znający ciemnotę ludności wytworzoną germanizacją, znający dobrze »Tante Malchens Heimatland«, był tu królem i przywódcą duchowym mas, włącznie inteligencji niemieckiej wschodniopruskiej, nawet katolickiej. Oprócz, zdaje się, jednego jedynego głosu (Eugen Bucholz), nie podniósł się ani jeden głos przeciwko tej brutalnej, ambitnej, demagogicznej i spekulującej na niskie instynkty szerokich mas ludowych robocie.

A po plebiscycie nie ma żadnych zmian. Zdaje się, jakoby całe Prusy Wschodnie opanował jakiś chorobliwy szał nacjonalistyczny i każdy człowiek, rozsądny, rzeczywiście rozsądny, spoglądając na ten »taniec szkieletów« nacjonalistycznych w Prusach Wschodnich przychodzi do przekonania, że podobne stosunki stają się niemożliwemi, że przeciwdziałać tej robocie trzeba, że tak pozostać nie może.

Cóż my np. tutaj złego czynimy? Cóż oni chcą od nas? Czyż ci ludzie nie widzą jasno jakie okropne skutki przynosi np. germanizacja? Czyż np. Mazury nie są krajem, który jasno udowodnił, że germanizacja oddziałuje na lud demoralizująco, że przyczynia się nietylko do upadku kulturalnego ale nawet gospodarczego ludności? Czyż ci ludzie nie zdają sobie dziś nawet jeszcze sprawy z tego, że wszelka polityka wynaradawiania jest niemoralną, jest ohydną, i że naród własną godność szanujący unikać powinien nawet pozoru, że uprawia politykę wynaradawiającą? Czyż np. centrum nie odczuwa tego, że współpraca centrum z hakatystycznym »Heimatdienstem« szkodzi nietylko partji centrowej ale nawet Kościołowi katolickiemu? Czyż ci ludzie nie rozumieją, że nawet cień pozoru germanizacji przez Kościół wyrządza olbrzymie wprost szkody katolicyzmowi? Czyż ewangelicy niemieccy potępić nie muszą wywodów Hensela dotyczących germanizacji przez Kościół na Mazurach? Czyż dzisiaj można np. używać szkoły do germanizacji? Czyż to jest możliwem, że żąda się u nas w Prusach Wschodnich praw dla Niemców w Polsce, a tych samych praw się nam odmawia?

Naszem jest prawo, słuszność mamy po naszej stronie, nie uprawiamy »polityki wyrafinowanej«, lecz politykę opartą na fundamentalnych zasadach chrześcijaństwa i sprawiedliwości, o którą ataki wasze się zawsze rozbiją, gdyż rozbić się muszą jak o opokę Piotrową.

Pojąć nie możecie skąd się u nas bierze ta siła i ta moc i ta argumentacja do zbijania waszych wywodów, do odpierania waszych napaści i podejrzliwych insynuacji.

Nie możecie zrozumieć, że tę moc i tę siłę daje nam poczucie obowiązku i niewzruszona wiara w słuszność naszej sprawy.

I wy wiecie o tem, że słuszność jest po naszej stronie, lecz chorobliwy egoizm narodowy na otwarte przyznanie nam słuszności wam nie pozwala. Wy tylko macie zadowolenie w tem, że z naszymi wywodami szeroki ogół społeczeństwa niemieckiego zapoznać się nie może i podnosicie straszliwy rwetes na samą myśl, że mogłoby w języku niemieckiem powstać pismo podobne do pisma naszego.

Rwetes podnosicie, bo takie pismo by was argumentami przygniotło, zdruzgotało.

Boicie się światła, boicie się oświetlenia waszych machinacji niegodnych narodu Goethego i Schillera, nie umiecie się wznieść po nad poziomy, na szczytne wyżyny, które kataklizm dziejowy ludzkości wskazał, a więc nazywacie pracę naszą »rafinerją« i zohydzaniem niemieckości. Mianowicie ostatni zarzut z oburzeniem odrzucamy. My Polacy, którzy tak bardzo godność narodową szanujemy, nie dopuszczamy się podłości. Dla niemieckości dążącej z nami na wyżyny, »ponad poziomy« mamy wszelki szacunek. Ale walczyć będziemy usilnie przeciwko owemu »płazowi w skorupie«, przeciwko hakatyzmowi, przeciwko samolubstwu i chorobliwemu egoizmowi narodowemu niemieckiemu, który obecnie niestety jeszcze w Prusach Wschodnich panuje.

Wasze podrygi są śmieszne, to — taniec szkieletów.

Przeciw nowoczesnemu krzyżactwu walczymy. I zwyciężymy!

Kazimierz Jaroszyk.

Potęga ekonomiczna Polski.

Oszałamiające bogactwa naturalne Polski. — „New York Harald" o zasobach i wartości gospodarczej Polski.

„Kurjer Łódzki" pisze: Profesor historji i ekonomji Wilden Hart, który niedawno powrócił z Polski ogłasza w „New-York Harald" następujące sprawozdanie o ekonomicznym stanie Polski: „14 000 polskich marek idzie na funt szterlingów. To nie brzmi dobrze. Ten kraj może pożyć jeszcze z rok a potem — Boże zmiłuj się." Takie uwagi można często słyszeć z ust kupców i przemysłowców, przeglądających wykazy giełdowe, a jeszcze bardziej od ludzi mniej jeszcze kompetentnych do stworzenia sobie sądu o ekonomicznej sytuacji cudzego kraju, a wszyscy razem postanawiają sobie w myśli nie ryzykować pieniędzy w jakimkolwiek interesie, mającym związek z krajem, stojącym ich zdaniem na skraju bankructwa. A przecież nigdy jeszcze stan waluty jakiegoś kraju nie dawał więcej fałszywego obrazu prawdziwego stanu rzeczy, jak obecnie Polska. Podejrzenie, że tu działają jakieś ukryte sprężyny, nabiera prawdopodobieństwa, jeżeli się studjuje historję polskiej waluty ostatnich 3 lat.

Przed rokiem zalali bolszewicy kraj, żniwa zawiodły, Polska musiała kupować wielkie ilości żywności zagranicą, ale mimo, że Polacy musieli kupować wiele obcej waluty, a bolszewicy stali pod Warszawą funt szterlingów kosztował 500 marek polskich. Obecnie Polska ma przynajmniej nominalny pokój z bolszewikami, żniwa były tak dobre, że będzie można wywieść około 200 000 ton zboża, a mimo to marka spadła wbrew tym przyjaznym warunkom na 14 000 i więcej marek polskich za funt szterlingów. Jak można objaśnić ten mistyczny plan rzeczy, który sprzeciwia się wszystkiemu, coby należało przypuszczać na podstawie praw ekonomicznych? Jest pewien bankowiec w Polsce, który pisze książkę o obecnych stosunkach walutowych i według jego zdania, są 42 przyczyny obecnej sytuacji pieniężnej. Piszący ten artykuł niema zamiaru męczyć swych czytelników nawet dziesiątą częścią tych przyczyn, ale kilka ogólnych uwag w tej materji da światu kupieckiemu pojęcie o prawdziwem stanie rzeczy.

Cała Europa spekuluje obecnie walutą, a z rozmaitych przyczyn więcej polską, aniżeli jakąkolwiek inną. Przedewszystkiem spekulują dlatego, że Polska jest krajem ekonomicznie nowym i wskutek tego łatwiej można było wywołać większe wahania kursowe, aniżeli w innych krajach, których finansowe i gospodarcze stosunki są więcej znane. To też stało się, że każdy, kto miał nawet pół dolara spekulował na polskich markach. Nadto austrjacy bankierzy we Wiedniu ofiarowywali 50 proc. w polskich markach, za te polskie marki, które im sprzedano; ponieważ normalnie nigdy nie płaci się procentów za obcą walutę, miljardy polskich marek napłynęły do Wiednia. Kiedy bankier nagromadził już miljony marek polskich w swej kasie i rynek był dobry, sprzedawał je nagle. Rezultatem zaś tej masowej sprzedaży był nagły spadek wartości marki po tygodniu mógł je bankier kupić z powrotem za połowę. Wypłacał depozytorom obicanych 5 proc, zarobek zatrzymywał dla siebie i rozpoczynał na nowo swój proceder.

Ta profesjonalna i amatorska spekulacja marką polską jest jedyną z przyczyn jej spadku; jeżeli zaś dodamy, że niemiecki rząd „stworzyły specjalny departament, dla zbicia ceny polskiej marki, tajemnica pocznie się wyjaśniać. Autor nie może podać później szych dat, ale do 31-go lipca rząd niemiecki wydał nie mniej aniżeli 240 miljonów marek niemieckich dla przeprowadzenia swych planów, uczynienia marki polskiej bezwartościową i zrujnowanie w ten sposób Polski. Chociaż bowiem Polska i Niemcy oficjalnie są w stanie pokoju ze sobą, ogłosiły Niemcy wbrew traktatowi wersalskiemu Polsce wojnę gospodarczą, zamknąwszy granicę dla eksportu z Niemiec, zwłaszcza dla maszyn, których Polska dla swego podniesienia ekonomicznego potrzebuje. Przy pomocy tego bojkotu i sztucznego zniżenia wartości marki spodzie-

wały się Niemcy nietylko zrujnować Polskę, ale i przeszkodzić zjednoczeniu się Gdańska i Górnego Śląska z Polską, ponieważ to połączenie z krajem o nadzwyczaj niskiej walucie spowodowałoby wielkie ekonomiczne straty.

Jeszcze jednym czynnikiem współwinnym w spadku wartości polskiego pieniądza jest konieczność kupowania swego własnego węgla u Niemców i płacenie zań markami niemieckiemi. Jest znaną rzeczą, że kwestja górnośląska, była rozpatrywaną zaraz po zawarciu zawieszenia broni przez licznych ekspertów, którzy po gruntownem zbadaniu sprawy postanowili jednogłośnie oddać kraj cały Polsce. Ta decyzja została wniesiona do traktatu, a dopiero, kiedy wielki kapitał począł wywierać swój nacisk, postanowił Lloyd George zrzucić ze siebie odpowiedzialność i urządzić plebiscyt. Import 200 tysięcy niemieckich emigrantów uczynił z głosowania farsę, a Polska musi ciągle jeszcze kupować miesięcznie na 200 miljonów marek niemieckich węgiel wydobywany z polskich kopalń przez polskiego robotnika. Bez kopalń górnośląskich Polsce brakłoby 40 proc. potrzebnego jej przemysłowi węgla podczas gdy tylko 9 proc. węgla zużywanego przez Niemcy przed wojną pochodziło z Górn. Śląska.

Ta okoliczność, że rząd polski musiał korzystać z prasy pieniężnej, ażeby módz nadążyć swym zobowiązaniom, miała naturalnie szkodliwy wpływ na walutę, ale potrzeba używania tego uniwersalnego środka dla finansowych trudności zmniejsza się z powodu podniesienia wpływów przez powiększenie stawek podatkowych.

W każdym razie, masa papierowych pieniędzy nie jest tak przytłaczającą i wszystkie polskie w obiegu bedące pieniądze, możnaby wykupić za 100 miljonow funtów szterlingów, co jest zerem w porównaniu z długami banknotowymi innych państw. Autor niniejszego artykułu powrócił niedawno z dwumiesiecznej podróży po całej Polsce, gdzie zwiedził Warszawę, Kraków, Wilno, kopalnie soli w Wieliczce, Zagłębie naftowe Borysławskie, kopalnie węgla w Dąbrowie i na Górnym Śląsku, rafinerje cukru w Poznańskiem, centrum przemysłu włókienniczego w Łodzi i olbrzymie lasy w Karpatach i na wschodniej granicy Polski. Wrażenie, jakie się odnosi z tych bogactw naturalnych Polski, jest oszałamiające. To niema znaczenia, czy idzie 12, czy 14 tysięcy marek polskich na funt szterlingów, jak długo te bogactwa naturalne istnieją. Cała Szwajcarja mogłaby się schować w polskich lasach.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Sprawa wydania przestępców wojennych.

Berlin. Sprawa wydania przestępców wojennych jest przyczyną wielkiej wrzawy w prasie nacjonalistycznej niemieckiej. Żądają wydania przedewszystkiem Francja i Belgja, które to państwa z wyroków sądu w Lipsku nie są zadowolone.

Strejk kolejowy.

Berlin. Rząd zarządził aresztowanie przywódców strejkowych, których atoli wypuszczono wkrótce na wolność. Skonfiskowano również kasę strejkujących.

Litwa.

Zmiana polityki litewskiej.

Kłajpeda. Prasa niemiecka donosi z niezadowoleniem, że nowy prezydent ministrów litewskich jest zdeklarowanym zwolennikiem koalicji.

Francja.

Francja i Genewa.

Paryż. Rząd francuski wystosował do Bonomi telegram z uwiadomieniem, że Francja weźmie udział w konferencji w Genewie.

KRONIKA.

Olsztyn 4 lutego 1922.

Kalendarz na poniedziałek: Doroty.
Wschód słońca o g. 7,29; zachód o g. 5,04.

— **Teatr i zabawa** w „Hotelu International“ odbędzie się jutro w niedzielę. Zachęcamy w ostatniej chwili do licznego udziału. Jak nas informują amatorzy odegrają dwie wesołe sztuczki, które wszystkich uczestników ubawią. A więc idźmy wszyscy do „Hotelu International“.

— **Zwracamy uwagę** na artykuł „Taniec szkieletów“ w dzisiejszym numerze naszego pisma.

— **Niemcy uczą się po polsku.** W gazetach polskich z Górnego Śląska czytamy:

Prasa niemiecka zachęcając do nauki języka polskiego w szkołach wskazuje na doświadczenia Niemców w Czechach. Czesi uczyli się języka niemieckiego, w czem im, jak zaznacza »Ostdeutscher Herold«, pomogło „większe uzdolnienie Słowian do obcych języków“. Niemcy czescy lekceważyli sobie język czeski i nie uczyli się go. To też, kiedy Czechy stały się państwem niepodległem, byli w możności obsadzić Czechami wszystkie ważniejsze stanowiska także w niemieckiej części Czech«.

A więc na Górnym Śląsku Niemcy zmądrzeli. U nas, w »Tante Malchens Heimatland« każą się uczyć po rusku, tylko broń Boże nie po polsku.

— **Strejk kolejowy** się nie ukończył i końca w tej chwili przewidzieć nie można. Strejkować chcą podobno także pracownicy przy pocztach. Gazety polskie nas nie doszły. Z niemieckich gazet doszły dziś tylko królewiecka »Königsb. Allg. Zeitung« i „Unsere Heimat“. Przyszły numer „Gazety“ wydamy w ograniczonych rozmiarach.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Do pewnego tutejszego hotelu przyprowadzono w środę wieczorem p. Linka właściciela cukierni w Szczytnie. L. skarżył się na słabość i boleści. Położył się w pokoju do łóżka i prosił kelnerów, ażeby po kwadransie do niego zajrzeli. Po kwadransie kelner z przestrachem zauważył, że Link nie żyje. Przywołany lekarz stwierdził śmierć na paraliż serca. Link człowiek zresztą zdrowy i wesoły wyjechał ze Szczytna bez wszelkich dolegliwości. Żonę chorą w Szczytnie uwiadomiono telefonicznie o nagłej śmierci męża.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Do wdowy po zamordowanym posiedzicielu Fablu z Neu Mühlbach (!) przyszedł przed kilku dniami jakiś człowiek, który się przedstawił jako pozasłużbowy dozorca więzienny. W toku rozmowy proponował on p. F., że uwolni jej syna który, się znajduje za zamordowanie ojca we więzieniu, jeżeli mu da większą sumę pieniędzy P. Fabelowa jednak nie zgodziła się na propozycję, i zawiadomiła o tem policję, która wykryła sprawcę w osobie kolodzieja B. Aresztowanego szukano już od dłuższego czasu za rabunek w Prabutach.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Wystruć.** W nocy z wtorku na środę napadnięto w bliskości tutejszego dworca pana B. stąd i zrabowano mu pugilares, w którym się znajdowało 2100 marek. B. siedział w pewnym lokalu i udał się wieczorem na dworzec by oddać list pospieszny. W drodze przystąpił do niego jakiś nieznajomy człowiek, który go obserwował w lokalu i żądał od niego papierosa. W chwili gdy p. B. to zamierzał uczynić uderzył go napastnik w twarz i wyrwawszy mu pugilares, w którym się znajdowało 2100 mk. i uciekł. Policja kryminalna zawiadomiona o wypadku wykryła sprawcę w osobie czeladnika dekarskiego Gustawa M. stąd. Na nieszczęście znaleziono u niego już tylko 46 mk.

* **Głąbin.** W ostatnim czasie mnożą się kradzieże pieniędzy na wsi. Przed kilku dniami skradziono pewnemu gospodarzowi w okolicy Głąbina mniejwięcej 12 000 marek. Po złodzieju niema śladu. — Od niejakiegoś czasu zniknęła bez śladu służąca I. Kolli z Nordenborka. Na początku listopada p. r. opuściła K. służbę w Orzeszu i udała się podobnie do Landsbergu, gdzie jednak nie przybyła. Przypuszczalnie spotkało dziewczynę jakieś nieszczęście.

* **Tylża.** W grudniu p. r. przyszło pewnej niedzieli na ulicy Długiej (Langgasse) do sprzeczki, podczas której wachmistrz H. Kirsching chwycił za rewolwer i strzelił kilka razy na oślep, raniąc p. Stein z Królewca, która przybywała wtenczas w Tylży. Tutejszy sąd skazał go za to na rok więzienia.

* **Królewiec.** Sąd ławniczy skazał przed kilku dniami kupca T. Kalkuhla za przekupstwo na 2000 mk. kary.

Rozmaitości.

W Chicago codziennie mordują jednego człowieka.

W Chicago mniejwięcej codziennie jeden człowiek pada ofiarą mordu. Według oświadczenia »koronera«, Peter Hoffmana, w roku 1921 zamordowano 352 ludzi! — Miłe miasto!

Chleb, który kosztował miljon marek.

Donoszą nam, że upieczenie jednego chleba w piecu domowym kosztowało miljon marek — nie w Rosji, ale w Polsce w pow. włocławskim, we wsi Wójczynie.

Rzecz się miała następująco:

Włościanka Zielińska chcąc upiec chleb, napaliła w piecu, nie wiedząc, że tam mąż jej ukrył miljon marek polskich w banknotach, które, ma się rozumieć, spłonęły doszczętnie.

Rozpacz włościan Zielińskich graniczyła z obłędem.

Głód w Rosji. — Ludożerstwo.

Moskwa. Głód w Rosji przybiera coraz straszniejsze rozmiary. Wypadki żywienia się mięsem ludzkiem sa coraz częstsze. W Kamionce gub. Samarskiej aresztowano 2 kobiety, pod zarzutem zabójstwa dwóch staruszek w celu użycia trupów na pożywienie. Te same kobiety żywiły się poprzednio mięsem swych zmarłych dzieci. We wsi Wielka Huczyna pow. Puhaczewskiego stwierdzono urzędownie, że dziesięć rodzin żywiło się mięsem trupów, odgrzebanych na cmentarzu. Wypadki ludożerstwa zdarzały się również we wsi Sławniki. Podobne wypadki zarejestrowano w rzeczypospolitej Baszkirskiej, gdzie jako pokarmu używano chleb wyrabiany z mąki, otrzymywanej z mieszaniny kości zwierząt domowych i gliny. Ludność

Apostoł i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

32)

(Ciąg dalszy.)

Po V. **Pomimo tego, że Krzyżacy niemal nigdy nie przestali napadać i plądrować Litwy** i granic polskich, to jednakowoż król **Jagiełło,** gdy chciano się ugodzić z Krzyżakami, niczego więcej nie **żądał** jak **tylko to, żeby Krzyżacy** na nowo **się odprzysięgli** zaczepek i **napadów na Litwę.** Ponieważ te rozprawy, rozprawy ugodowe były publiczne, to widać z nich dobrze, **że Jagiełło walczył tylko o swoje.** Lecz **Krzyżacy wyciągnęli ręce po obce dobro i po obce kraje** (. . die Ordens Brüder aber ihre Hände nach fremdem Gut und Ländern ausgestrecket hatten). I ponieważ

po VI. Krzyżacy, chcąc Żmudź opanować, zmyślili, że półbrat króla Witold ten kraj im był podarował. Jagiełło zaś udowodnił, że półbrat jego nie miałby żadnego prawa coś z księstwa litewskiego podarować, a Witold także zaprzeczał zawsze, jakoby był coś podarował. Wtedy Krzyżacy napadli w r. 1408 i 1409 znowu Litwę i Polskę i udowodnili przez to jasno, **że nie Jagiełło tę wojnę wszczął, jak to wyżej wspomiany autor (krzyżacki) często głupkowato** (einfaltig) **twierdzi, lecz** głowę **po wtargnięciu Krzyżaków tenże był zmuszony swego bronić.**

I po VII. W r. 1410 po rozpoczęciu krwawej wojny posłał **wielki mistrz Ulrich von Jungingen,** szalejący od bezczelności **(der vor Frechheit rasende),** pobożnemu królowi polskiemu Jagielle, który przed rozpoczęciem bitwy swe całe wojsko przez modlitwę, pokutę i komunję św. chciał uświęcić, w najhaniebniejszy sposób dwuch posłów i kazał powiedzieć, że Krzyżacy uważają króla ze swymi Polakami za ospałych i bardzo pobożnych żołnierzy, że oni (Polacy) chcą pewnie mszałami i modlitewnikami walczyć, że oni mieli te dwa miecze przyjąć jako na pozdrowienie i świadectwo, iż ich własni nieprzyjaciele im przedtem powiedzieli: książkami i takim miłosierným przygotowaniem nie można bitew wygrywać. Z tego **jasno wynika bezbożna złość Krzyżaków i pobożna łagodność Jagiełły, który** owe dwa **miecze z nieopisaną cierpliwością przyjął** i posłom odpowiedział, że ten nie lęka się Boga kto zwycięstwo podług wielkości gromady chce mierzyć. Król przyjmuje owe dwa miecze jako wiecznych świadków zuchwałości Krzyżaków i chce być przez to przed całym światem i sądem Chrystusa kiedyś z tej wszystkiej krwi, którąby przelano w tej wojnie, uniewinniony, ponieważ **Krzyżacy** przez tak nieznośną swawolę jego to tego zmusili i **o żadnym pokoju, który im Polacy tak często ofiarowali nie chcieli wiedzieć.**

I tak po VIII przyszło w r. 1410 do owej okropnej bitwy, w której Krzyżacy za wyrokiem boskiem (aus göttlichem Gerichte) zostali pobici na głowę. 50 000 zostało na polu bitwy, między nimi ten zuchwały mistrz. I z wszystkich Krzyżaków pruskich nie pozostało z tej krwawej klęski więcej niż trzech. — I to jest ta bitwa, którą autor ma na myśli, gdy zmyśla, że król Jagiełło bez przyczyny i bez wypowiedzenia wojny Krzyżaków napadł. Z powyższych wywodów **każdy może łatwo widzieć, jak bezwstydny i nikczemny jest autor, który właśnie tę wiarołomność, która jest w tej wojnie u wszystkich pisarzy przygwożdżona, chce** w zupełnie niezgrabny i w nie do przebaczenia sposób niewinnemu i **pobożnemu królowi Jagielle przypisać, który właśnie ją od Krzyżaków ucierpiał** (Woraus jedweder leichtlich sehen wird, wie unverschämt und ehrvergessen der Verfasser sey; dass er eben die **Treulosigkeit,** welche **von** seinem **Orden** in diesem Kriege **bei allen Scribenten angeheftet** stehet, dem unschuldigen und frommen **König Jagielloni,** der eben **solche von den Creutz-Brüdern erlitten,** gantz ungeschickter und unverantwortlicher Weise bey zu messen sich unterstehen will) (Verthaidigtes Preussen, Kap. IV, S. 107—112).

A więc, drogi czytelniku, »unverschämt und ehrvergessend« nazywają Prusacy z królem swym Fryderykiem I na czele autora, który „śmie“ Jagielle winę przypisywać. A dzisiaj? — Złodziej, zbój, obłudnik, szatan . . . Patrz jakie orgje wyprawia szowinizm nieokiełznany! — —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żywi się również suszonym nawozem końskim. Klęska głodu nawiedziła też okolicę Orenburga. W jednym tylko pow. Kałmykowskim 3 000 dzieci skazanych jest na nieuniknioną śmierć głodową.

Straszliwe śnieżyce w Waszyngtonie.

Waszyngton. (A. W.) Równocześnie nieomal z pożarem teatru w Nowym Jorku (o czem donolilišmy wczoraj — Red.) runął wskutek nacisku masy śnieżnej jeden z największy kinoteatrów w Waszyngtonie. Zginęło 125 osób, 250 jest rannych. Wiele osób poranionych nie mogło się wydostać z pod gruzów. Między zabitymi znaleziono ciało sekretarza ambasady włoskiej i jednego z senatorów. W akcji ratunkowej wzięła udział cała policja, wojsko i liczne organizacje ratownicze.

Generał Persing kierował osobiście akcją ratunkową. Wielotysięczne tłumy obecne były podczas czynności ratunkowej, m. i. delegaci konferencji rozbrojeniowej.

Nowy Jork. (A. W.) Wskutek gwałtownego orkanu śnieżnego Waszyngton został prawie odcięty od świata. Na sobotnie posiedzie senatu na którem miano zajmować się sprawą długów Koalicji, przybyło z wielkim trudem zaledwie 49 senatorów. Senatorowie ci jednak opuścili niezwłocznie gmach senatu z obawy, że nie będą mogli dostać się z powrotem do domu z powodu szalejącego orkanu śnieżnego.

Sztuczny węgiel.

Dziennik monachijski »München - Augsburger Abendzeitung« donosi o wynalazku, który może mieć ogromne, doniosłe znaczenie, jeżeli próby przedsięwzięte na szerszą skalę, dadzą takie same wyniki, jak próby dotychczasowe, dokonywane przez wynalazcę. Mowa tu o wynalezionym przez aptekarza monachijskiego, Ludwika Prueknera, po sześcioletnich próbach, sztucznym węglu kamiennym.

Węgiel ten powiodło się Prueknerowi uzyskać z pewnego rodzaju kamieni bawarskich i innych materjałów nieorganicznych przez przemianę ich chemiczną. Swiadkowie prób dokonanych twierdzą, że sztuczny ten węgiel dorównywa pod względem wydajności ciepła, wydając około 8000 tysięcy jednostek cieplnych, antracytowi, a przytem może się gazować Gaz, wyrobiony z niego, pali się jasnym płomieniem. A co najważniejsza, że wyrób tego sztucznego węgla ma kosztować o połowę mniej, niż cena rynkowa węgla kamiennego.

Ponieważ jednak tylokrotnie już donoszą o wynalezieniu węgla sztucznego, a wynalazki te okazały się przy bliższem zbadaniu niepraktyczne, należy więc i tym razem poczekać, czy sprawdzą się twierdzenia wynalazcy.

Przemysł i handel w Polsce.

Z lwowskiej izby handlowo-przemysłowej.

Odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Baczewskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego radny Schutzmann postawił wniosek o odniesienie się do rządu o zrównanie taryfy przewozowej na ropę z taryfą na przetwory ropne. Na wniosek wiceprezydenta Neumann uchwalono zwrócić się do ministra spraw zagranicznych, by w traktacie handlowym z Rosją Lwów był wymieniony jako siedziba handlu tranzytowego z Rosją. Uchwalono również zwrócić się do ministra przemysłu i handlu o zniesienie komitetu węglowego, oraz wypowiedzeniu się przeciwko wszelkim podwyższeniom cen węgla. Następnie dokonano wyborów. Prezydentem Izby wybrano ponownie p. Leopolda Baczewskiego, na zastępcę p. Lucjana Winiarza, na prowizorycznego przewodniczącego obrano p. Maksymiljana Thona.

Likwidacja gł. urzędu przywozu i wywozu.

Na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej minister skarbu Michalski oświadczył, że wydał zarządzenia o ostatecznej likwidacji głównego urzędu przywozu i wywozu.

Stosunki handlowe polsko-amerykańskie.

Amerykańsko-polska izba handlowa i przemysłowa w Warszawie (Nowy Świat 74) po odbyciu walnego zgromadzenia organizacyjnego rozwija wspólnie z takąż izbą w Nowym Jorku żywą działalność w kierunku nawiązania stosunków handlowych między Polską a Ameryką. Dla popierania tych stosunków wydaje izba w Nowym Jorku specjalny miesięcznik w języku angielskim który rozchodzi się w wielu egzemplerzach po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Firmy polskie, któreby chciały umieszczać swe ogłoszenia w tym miesięczniku, zechcą zwrócić się do Amerykańsko-Polskiej izby handlowo-przemysłowej w Warszawie, która wogóle udzieli wszelkich informacyj co do importu i eksportu z Ameryki.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Kącik humorystyczny.

Die polnischen Absichten auf Ostpreussen

veranlassen die deutschen Abgg. Maxin, Hensel (Ostpreussen), Graf v. Kanitz, Behrens zu folgender Anfrage im Reichstag:

„In der Presse mehren sich — unwidersprochen — Nachrichten, die darauf schliessen lassen, dass in Polen Wünsche nach Einverleibung ostpreussischen Landes immer offener zu Tage treten. Auch ist bekannt geworden, dass die Polen einen Sitz in der Interalliierten Militärkommission in Königsberg i. Pr. erstreben. Ferner meldet das weissruthenische Pressbüro aus Warschau, dass ein aus Deutschland ausgewiesener Schriftleiter einer polnischen Zeitung in Berlin, namens Litauer, jetzt eine Schilderung seiner in Deutschland ausgeübten Tätigkeit veröffentlicht hat, in der er sich rühmt, ein vorzügliches Spionagesystem in Oberschlesien und Ostpreussen eingerichtet zu haben. Die ostpreussische Bevölkerung insbesondere in den Grenzbezirken, ist durch alle diese Dinge in hohem Masse beunruhigt — auch im Hinblick auf das Schicksal Oberschlesiens — und sieht ihre ruhige wirtschaftliche Entwicklung gefährdet.'

Ist die Regierung bereit, darin Klarheit und Beruhigung zu schaffen? Wir biten um beschleunigte schriftliche Antwort. „Lycker Zeitung."



— Dla czego ten biedak tak lamentuje?

— Bo widzisz on zachorował wprawdzie nie na grypę, ale na polnisze gefar, financamt i ajzenbanersztrejk.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Ćwiczenie: Przepisz na liczbę mnogą: mały zając, — duży sęk, — piękna piłka, — cienka nić, — pilny chłopiec, — dobry gość, — jeleni róg, — kosmaty kurta.

Ciocia Marynia do dzieci.

Kochane dziateczki!

Często widzi się dzieci zachowujące się niegrzecznie w kościele. Często rozglądają się dokoła, rozmawiają jedno z drugiem, lub nawet śmieją się. Jest to niepięknie, a grzechem względem Boga, który tak umiłował dzieci, że chociaż był zmęczony pracą całodzienną nie odesłał matek przychodzących z dziećmi do domu, lecz przycisnął dzieci do piersi swojej i błogosławił im, jak nam opowiada Ewangelja święta.

Kochane dziateczki! nie zapomnijcie także nigdy przenigdy modlitwy wieczornej. „Na chwałę Boską będę spać, pomyślcie sobie w duszy udając się na spoczynek, a przezto uświęcicie spoczynek nocny. Wstając rano poszlijcie pierwsze westchnienie do Boga. Zacznijcie dzień każdy z Bogiem. Klękając do modlitwy mówcie pobożnie: „Wszystko co dziś czynić, mówić lub cierpieć będę poświęcam na chwałę Twoją o Boże". Każdy dzień tak rozpoczęty i zakończony modlitwą będzie zapisany w księdze żywota, i dostaniecie raz kiedyś zapłatę obfitą w niebiosach.

Bądźcie także posłuszne Waszym rodzicom. Co wam rozkażą spełnijcie natychmiast bez szemrania lub ociągania się, bo jak Pan Jezus nam mówi: Posłuszeństwo jest większe jak ofiara.

A teraz drogie dziateczki piszcie do mnie, a że portorjum teraz takie drogie, przyszlijcie liściki przez ojców waszych przychodzących do miasta. Niech je oddają w Związku Polaków lub w redakcji »Gazety Olsztyńskiej«. Nazwiska Wasze będą ogłoszone w „Przyjacielu Dziatek".

Teraz do widzenia.

Serdecznie Was pozdrawia

Ciocia Marynia.

Przyjaciel Dziatek



Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej" i „Gazety Polskiej"

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 5 | Olsztyn, dnia 4. lutego | R. 1922

Zgon Papieża.

Ojciec św., Papież Benedykt XV. umarł 21 stycznia o 6 godz. rano w 68-mym roku życia.

Pogrzebion w poniedziałek, 30. I. w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci; niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Amen.

Módlcie się dziatki za Ojca św.

Módlcie się dzieci kochane!
Za duszę Ojca Świętego,
Wznieście w modlitwie gorącej
Serca do Boga Waszego.

Kochał On Polskę tak wielce,
Troską otaczał jej dzieci,
Niech Mu też za to w niebiesiech
Światłość wiekuista świeci.

Ciocia Marynia.

Lekcja dla średnich.

Głosy zwierząt.

Owca beczy: meee! — Baran beczy: beee! — Krowa ryczy: muuu! Koń rży: i—ha—ha—ha! — Kot miauczy: miau! — Świnia odzywa się: roch, roch! — Prosię kwiczy: kwili! — Kogut pieje: kukurykuuu! — Kura gdacze: ko—ko—ko—ko—kot—kodak! — Gołąb grucha: grochu! grochu! Synogorlica woła: cukru! cukru! — Wrony kraczą: kra! kra!

Odmiana czasowników Zaimki. Baran, owca, prosię są nazwiska albo imiona zwierząt. Zamiast: baran beczy, można mówić: on beczy. — Zamiast: owca beczy, ona beczy. — Zamiast: prosię kwiczy: ono kwiczy. Wyrazy lub słowa: **on, ona, ono** stoją zamiast imion zwierząt. To są zaimki.

Gdy Franek o sobie mówi, to nie rzeknie: Franek czyta, lecz: **ja** czytam. I. osoba. Do Kuby będzie Franek mówił: **ty** czytasz. II. osoba. O Janie będzie Franek do Kuby mówił: **on** czyta. III. osoba. —

W liczbie mnogiej mówią Franek i Paweł w pierwszej osobie: **my** czytamy. — Do drugich osób: **wy** czytacie. — O trzecich osobach: **oni** lub **one** czytają.

W odmianie czasowników rozróżniamy 3 osoby:

I. pierwsza:	ja,	liczba pojedyńcza
II. druga:	ty,	
III. trzecia:	on, ona, ono	
I. osoba:	my,	liczba mnoga.
II. „	wy,	
III. „	oni, one	

Ćwiczenie: napisz i czytaj odmiany czasowników: pisać, czytać, śpiewać, słuchać i t. d.

np. I. ja żyję,	my żyjemy,
„ II. ty żyjesz,	wy żyjecie,
„ III. on (ona, ono) żyje,	oni (one) żyją.

To jest **czas teraźniejszy.**

Lekcja dla starszych.

Stuk, puk w okieneczko.

Stuk, puk w okieneczko
Otwórz, otwórz panieneczko!
Bo na dworze sroga zima,
Nigdzie i ziarneczka niema.

I ptaszynie otworzyli,
Nakarmili, napoili; —
A ptaszyna, wdzięczna za to
Śpiewała im całe lato.

St. Jachowicz.

Ćwiczenia: 1. Które ptaszki pozostają u nas na zimę? 2. Przepisz i zamiast — postaw h, ch albo rz: —łopcy w lesie k—yczą —op, —op. — Stola— —ebluje —eblem. — Podaj —erbatę! — Nie róbcie —ałasu! — Dob—e jest —artować się. — —odowla wiep—y jest ko—ystna. —łopcy w—eszczą na żyda am.

Dokładny wypis poda się w nr. 6

Pytajcie rodziców: „Kto był Jachowicz?“

3. napisz i czytaj odmiany czasowników z lekcji dla średnich na czas przeszły.

np. ja czytałem,	my czytaliśmy,
ty czytałeś,	wy czytaliście,
on czytał,	oni czytali.
(ona czytała, ono czytało).	

To jest rodzaj **męski.**

Dziewczyny muszą pisać:
ja czytałam,
ty czytałaś,
ona czytała.

To jest rodzaj **żeński.**

Oprócz tego jest jeszcze rodzaj **nijaki** np. ono czytało, — one czytali.

Lekcja dla małych.

ą ę c ć z ź ż

zając, bąk, dąb, ząb, — ręka, męka, bęben, zęby, — nić, liść, ość, gość, kość, — gałąź, żwir, koźlę.

woź wodę, bo już późno; — wejdź na lipę i narwij liści! — ta nić się na nic nie zdała. bąk kąsa burka; — zając leży na łące; — mamę bolą zęby; — kuj żelazo póki gorące!